Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. | ŚRODA, 28 MARCA 1934 | NR. 86

Zausznicy Stawinskiego w gabinecie... sędziego śledczego

Uprzedzanie zainteresowanych osób o rewizjach

Paryż, 27-go marca.

„Liberte" ogłasza notatkę, z której wynika, że sędzia śledczy Ordonneau miał się skarżyć na trudności, na jakie natrafia dochodzenie w aferze Stawinskiego. M. in. osoby zainteresowane są zawsze uprzedzane o rewizjach, które mają być u nich dokonane. Niedyskrecje wychodzą często z gabinetu samego sędziego śledczego. Kto je popełnia i w czyim interesie — niewiadomo. Pismo domaga się wykrycia i ukarania winnych.

Znany różdżkarz, ks. Mermet, który zajął się sprawą zamordowania radcy Prince'a, oświadczył, przedstawicielowi jednego z dzienników prowincjonalnych, że czyni on jedynie eksperymentalne poszukiwania, mogące tylko przyczynić się do skierowania sprawiedliwości na dobry ślad. Doświadczenia ks. Mermet'a oparte są na teleradjoestezji.

Pani Prince wierzy w możliwość wyświetlenia tej sprawy przy pomocy ks. Mermet'a, różdżkarz bowiem podał nieznany nikomu, z wyjątkiem najbliższej rodziny, szczegół, a mianowicie o złotym zębie, jaki miał zmarły sędzia. Ks. Mermet oświadczył również, że przy doświadczeniach, przeprowadzonych z różnemi fotografjami podejrzanych osób, różdżka zareagowała tylko przy jednej. Jest to z pewnością zabójca, lub przynajmniej współwinowajca.

Prezydjum komisji dla zbadania afery Stawinskiego postanowiło przesłuchać szereg funkcjonarjuszy Surete Generale i policji w związku z ustaleniem odpowiedzialności czynników policyjnych w tolerowaniu przestępstw Stawinskiego.

Zdegradowany z powodu udziału w rozmaitych aferach Stawinskiego generał Bardi de Fourtou został przesłuchany przez sędziego śledczego. W chwili, gdy Fourtou opuszczał pałac sprawiedliwości, liczni operatorzy filmowi usiłowali dokonać zdjęć. Były generał rzucił się na jednego z fotografów i pobił go dotkliwie. Fourtou został aresztowany i umieszczony w areszcie śledczym.



W dniu 27 bm. nastąpiło zakończenie kursu teoretycznego P. W. Lotniczego przy Aeroklubie Śląskim w Katowicach. Ilustracja nasza przedstawia uczestników P. W. Lotniczego wraz z kierownikiem kursu p. por.-pilotem Gaździkiem. (Ag. Fot. „Polonji").

Arcyksiążę Otto Habsburg przybędzie do Wiednia

Budapeszt, 27-go marca

„Magyar Hirlap" donosi, że na zamku, należącym do dynastji Habsburgów w miejscowości Raczkeve w pobliżu Budapesztu, prowadzone są w pośpiesznem tempie roboty. Podczas lata mają bawić na zamku młodsze dzieci cesarzowej Zyty, a mianowicie: 20-letnia arcyksiężniczka Adelaida, 19 letni arcyksiążę Robert i 18-letni arcyksiąże Feliks. Dziennik zaznacza, że minister spraw wewnętrznych nie udzielił dotychczas pozwolenia na przyjazd arcyksiążąt. Sprawa ta jednakże nie napotka na poważne trudności, ponieważ chodzi jedynie o prywatną wizytę na Węgrzech dzieci byłego cesarza. „Magyar Hirlap" twierdzi pozatem, że również arcyksiąże Otton przybędzie w czasie lata na pobyt w charakterze prywatnym do Wiednia.

NOWY SPISEK W RUMUNJI

Sensacyjne aresztowanie dwuch profesorów

Bukareszt, 27-go marca.

Były minister sprawiedliwości Junian zgłosił w parlamencie interpelację w sprawie przeprowadzonych ostatnio aresztowań, które wzbudziły sensację w szerokich kołach opinji publicznej. Interpelacja dr. Juniana dotyczy aresztowania znanego chirurga profeosra Gamoju, przewodniczącego związku studentów wydziału medycznego na uniwersytecie w Bukareszcie Constantinescu oraz drugiego lekarza profesora dr. Gerota. Wniosek podkreśla, że w sobotę krążyły pogłoski o aresztowaniu dwóch generałów rezerwy i domaga się wyjaśnień.

Na interpelację odpowiedział podsekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Dimandi, który oświadczył, że aresztowania pozostają w związku z wykryciem tajnej organizacji, mającej na celu osłabienie prestiżu monarchy. Przeprowadzone rewizje dały bogaty materjał dowodowy. Profesor Herota będzie jutro przekazany sądowi wojskowemu.

Naszych Szanownych Czytelników zawiadamiamy, że numer świąteczny „Siedmiu Groszy" ukaże się już w sobotę, 31 marca br.

Administracja.

Specjaliści czescy wydaleni z Polski

Wobec ostatnich zarządzeń antypolskich przez władze czeskie, wydalono z granic Rzeczypospolitej Polskiej 3 Czechów, zatrudnionych w fabryce Bat'a w Chełmku, koło Chrzanowa.

Wymienieni, których pensje miesięczne dochodziły do 2 tys. złotych, czuli się bardzo dobrze w Polsce, a swem samowładztwem na zajmowanych stanowiskach jako specjaliści wyrobu obuwia, dawali się odczuć zatrudnionym w tejże fabryce Polakom swojem nietaktownem „...ja". (m)

Proces Kaszyckiego w Morawskiej Ostrawie

Student Sprenzel na wolności

Morawska Ostrawa 27-go marca.

Akt oskarżenia przeciwko literatowi Stanisławowi Kaszyckiemu, uwięzionemu w Morawskiej Ostrawie został przez prokuratora ostatecznie opracowany. Rozprawa odbędzie się za zgodą oskarżonego w środę 28 bm. o godz. 9 rano. Oskarżenie zarzuca Kaszyckiemu przekroczenie paragrafu 14, ustęp 1 ustawy o ochronie republiki, który mówi o podburzaniu przeciw państwu. Prócz 4-ch świadków oskarżenia władze sądowe wezwały na wniosek konsula polskiego 9-ciu świadków Polaków z Ligotki Kameralnej i Śmiłowic. Obrońcą oskarżonego będzie dr. Huss z Morawskiej Ostrawy.

Czeskie władze sądowe stwierdziły, że na aresztowanym dwa tygodnie temu 18-letnim studencie Sprenzli nie ciąży żadna wina, wobec czego został on wypuszczony na wolność i znajduje się już w Cieszynie. Jak się dowiadujemy Sprenzel ma zamiar wystąpić z powództwem przeciw władzom czeskim o odszkodowanie.

Na froncie pracy w Zagłębiu

Przed zamknięciem kopalni „Milowice"

Robotnicy kopalni „Milowice" pod Sosnowcem mieć będą smutne święta, jak już bowiem donosiliśmy, **kopalnia z dniem 1 kwietnia br. zostanie zamknięta**, rzekomo tylko na przeciąg jednego miesiąca. 28 bm. t. j. **w czwartek robotnicy mają przepracować ostatnią dniówkę.**

Największe zaniepokojenie wśród robotników wywołuje obawa, czy wszyscy zostaną z powrotem zatrudnieni, po uruchomieniu kopalni i na jakich warunkach.

Uruchomienie huty szklanej w Dąbrowie

Nieczynna przez pewien okres czasu huta szklana w Dąbrowie, gdzie według wyjaśnień właściciela przeprowadzono remont, **została ponownie uruchomiona, zatrudniając 45 dawnych robotników.**

Po 2 dni w tygodniu

Według podanej przez nas statystyki **w lutym w kopalniach zagłębiowskich pracowano po 3 lub 4 dni w tygodniu.** W marcu sytuacja uległa pogorszeniu, ponieważ **90 proc. kopalń pracuje tylko 2 dni tygodniowo.**

Wymówienia w Zawierciu

Dyrekcja fabryki Huldczyńskiego w Zawierciu, z oddziału pługarnia czynnego tylko sezonowo, **wymówiła pracę 85 robotnikom.**

Środa 28 Marca 1934
Dziś: Jana Kapistr.
Jutro: W. Czwartek
Wschód słońca: g. 5 m. 46
Zachód: g. 18 m. 26
Długość dnia: g. 12 m. 40

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

Od Środy do Niedzieli włącznie Teatr Polski nieczynny.

PONIEDZIAŁEK: g. 16 „Arieta i zielone pudla"; g. 20 „Papa".

WTOREK: g. 19,30 „Cyganeria" (występ A. Sari i A. Didura).

ŚRODA: g. 20 „Klub kawalerów" (przedst. sprzedane).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

SIEMIANOWICE: poniedziałek: g. 19 „Skąpiec" (dla bezrobotnych).

KRÓL. HUTA: środa: g. 19,30 „Golgota".

△ REPERTUAR TEATRU DOMU LUDOWEGO W KRÓL. HUCIE.

ŚRODA (28 bm.): Pierwszy występ Teatru Polskiego z Katowic w nowowybudowanej — największej na Śląsku — sali teatralnej Domu Ludowego „Golgota" w 15-tu obrazach. Cena biletów od 49 gr. wzwyż. Początek o g. 19,30.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Mężczyzn w jej życiu". Casino: „Panna Josetta — moja żona". Colosseum: „King-Kong" i „8-my cud świata". Palace: „Ekstaza". Rialto: „Pat i Patachon w pensjonacie żeńskim". Union: „Odmęt ulicy".

KRÓL. HUTA. Colosseum: „Szalona noc" i „Hrabina Monte Christo". Apollo: „Sztuka życia" i „Zemsta doktora Fu Manczu". Roxy: „Kochanka kabaretu" i „Bohaterski czyn".

RADJO:

CZWARTEK, 29 MARCA 1934 R.

Katowice. 7,00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7,05 Gimnastyka. 7,25 Płyty. 7,55 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Płyty. 12,30 Wiadomości meteorologiczne. 15,20 Cedula Giełdy w Katowicach. 15,40 Koncert. 16,55 Audycja Pasyjna. 18,00 „Zagadnienia gospodarcze". 18,20 Słuchowisko p. t. „Panie, czemuś mnie opuścił?!" 19,10 Felieton sportowy. 19,40 Komunikat śniegowy. 20,15 Koncert religijny z Filharmonji Warszawskiej. 22,40 Płyty.

Czwartek, 29 marca.

— **CHOROBY NA ŚLĄSKU.** Według danych Wydziału Wojewódzkiego Zdrowia Publicznego w czasie od 11—17 marca br. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 4, płonica 7, błonica 17 (3 śmiertelne), nagminne zapalenie opon mózgowych 1, odra 1, róża 2 (1 zgon), zakażenie połogowe 3, gruźlica otwarta 5 (5 śmiertelnych).

— **URUCHOMIENIE HUTY „PAWŁA".** W związku z rozpoczynającym się wiosennym okresem budowlanym, wszystkie oddziały huty „Pawła" w Żorach zostały ponownie uruchomione. W ostatnich dniach przyjęto do pracy przeszło 80 robotników.

— **Z POWIATOWEJ KOMENDY POLICJI W RYBNIKU.** W miejsce przeniesionego do Katowic nadkom. Kloskego, pełni funkcje komendanta powiatowego podkom. Flaczek. Nowoprzydzielony na stanowisko komendanta powiatowego kom. Wincenty Niedziela z Katowic, obejmuje urzędowanie z dniem 3 kwietnia b. r. (R)

— **SPRZENIEWIERZENIE.** Augustyn Bartel, kupiec z Królewskiej Huty, zgłosił na policji, że Wincenty Rzymeła z Zawodzia, trudniący się sprzedażą margaryny firmy „Perła", przywłaszczył sobie kwotę 1.000 zł. (b)

— **SAMOBÓJSTWO.** W ub. poniedziałek popełnił zamach samobójczy przez powieszenie się na strychu własnego domu Grzegorz Palowski, zamieszkały w Łaziskach Średnich. Palowski, który był żonaty, nie żył od dłuższego czasu w zgodzie ze swą żoną i to zapewne było powodem samobójstwa. (ok)

— **KRADZIEŻ KONI.** Nieznani do tej pory osobnicy włamali się w nocy na 27 bm. do zabudowań Ryszarda Adamca w Kobiorze, w powiecie Pszczyńskim, gdzie skradli 2 konie. Na podstawie pozostawionych śladów zdołano stwierdzić, iż sprawcy uprowadzili konie w stronę lasu. (ok)

— **GROŹNY POŻAR LASU POD ORZESZEM.** Onegdaj wybuchł pożar lasu hr. Tiehle Winklera w Orzeszu, przyczem spłonęło około 12.500 mtr. kw. młodego zagajnika. Jedynie na skutek energicznej akcji, zdołano ogień zlokalizować. Jak ustalono, las zajął się od niedopałka papierosa. (ok)

— **NIEUDAŁY WYSTĘP PARY ZŁODZIEJSKIEJ.** W ub. wtorek zjechała do Mikołowa wyrafinowana para złodziejska w osobach Rudolfa Kieresy oraz jego narzeczonej Walerji Jordanównej z Chrzanowa. Pod pozorem poczynienia większych zakupów przybyli oboje do składu R. Filipka, gdzie zdołali skraść większą ilość skarpetek. Jednakże zostali ujęci i osadzono ich w areszcie policyjnym. (ok)

Cyfry preliminarza budżetowego

Województwa Śląskiego

Preliminarz budżetowy na okres 1934-35, w brzmieniu uchwalonem przez komisję budżetowo-skarbową Sejmu Śląskiego, a który przedłożony będzie Sejmowi Śl. w dniu dzisiejszym, obejmuje **w dochodach następujące cyfry:**

Dochody zwyczajne 66.336.410, nadzwyczajne 500.000, razem dochody 66.836.410 zł.

Po stronie wydatków: zwyczajne 63.250.315,48 zł., nadzwyczajne 3.579.200 zł., razem wydatki: 66.829.515,48 zł.

Zmiany przeprowadzone przez komisję budżetowo-skarbową Sejmu Śl. w preliminarzu, przedłożonym przez Śląską Radę Wojewódzką, przedstawiają się następująco: **Ogólną sumę dochodów zwiększono o kwotę 478.200 zł., również sumę rozchodów zwiększono o kwotę 482.380 złotych.**

Dziecko polskie - do polskiej szkoły

Rozwój szkoły polskiej na Śląsku

W ciągu 10 ostatnich lat **wybudowano na terenie Województwa Śląskiego ogółem 146 nowych gmachów szkolnych.**

Według oficjalnych danych w ostatnich 10 latach rozwój szkoły polskiej na Śląsku przedstawia się następująco:

W roku 1922-23 było 435 polskich szkół, w latach 1923—1925 były już 452 szkoły, czyli o 18 więcej, w latach 1925—1927 **było 457 szkół,** czyli w porównaniu z 1922 r. o 22 szkoły więcej, w r. 1927-28 było 466 polskich szkół, w roku 1928-29 **468 szkół, a wreszcie w 1932-33 było 577 szkół, czyli o 142 więcej niż w 1922 r.**

Z racji odbywających się od 9 do 14 kwietnia br. wpisów szkolnych na Śląsku, **rodzice polscy winni pamiętać, że dziecko ich powinno uczęszczać tylko do polskiej szkoły, gdyż tylko polska szkoła da dziecku oświatę, dożywianie, letni odpoczynek i możność zdobycia chleba.**

Zapisy przyjmują wszystkie szkoły **polskie w dniach od 9 do 14 kwietnia br.**

Gospodarka Dąbrowy Górniczej

W ub. sobotę odbyło się w Dąbrowie **posiedzenie rady miejskiej,** na którem omawiano sprawozdanie z wykonania budżetowego za rok 1932-33. Wydatki preliminowano na **1,274.752,** a wydano **1,502.632 zł.,** dochody ustalono na 1,459.700 zł., a wpłynęło do kasy 1,370.403 zł. Niedobór wyniósł więc 132.229 zł. Majątek miejski w dniu 1 kwietnia 1933 r. **był wart 2,198.215 zł.**

Nad sprawozdaniem nie było prawie że żadnej dyskusji, **a zarządowi udzielono absolutorjum.**

W dalszym ciągu przyjęto **statut specjalnych opłat drogowych,** które dadzą 25 tys. zł. **oraz podatku węglowego,** który ma przynieść 142 tys. zł.

Rada uchwaliła również 15-proc. dodatek komunalny dla pracowników na rok 1934-35, w roku bieżącym pracownicy dodatku tego nie otrzymają, ponieważ **województwo skreśliło tę pozycję w budżecie.**

Ławnik dyr. Wierzbicki referował następnie **projekt umowy z Elektrownią, na dostawę energji dla miasta.** Umowa ma obowiązywać na 15 lat, przyczem **kilowat dla oświetlenia ma kosztować 10 gr., a dla celów przemysłowych 2 i pół gr.** Opodatkowania energji dla celów przemysłowych władze nie zatwierdziły, to też elektrownia tytułem „odszkodowania" **ofiaruje miastu 1200 akcyj po 50 zł.** od ceny za prąd.

W związku z zawarciem umowy z elektrownią, ta ostatnia należność swoją od miasta, w wysokości 200 tys., **redukuje do 115 tys. zł.**

Miasto posiadać będzie 143 lamp 300 watt. i 3 — 500 watt., w tem **80 oświetlonych przez elektrownię bezpłatnie.** Cenę prądu ustalono na 20 i 30 gr. za kilowat, przyczem oświetlenie rocznie ma kosztować Dąbrowę około 7 tys. zł. Preliminarza nie omawiano, ponieważ **posiedzenie zostało przerwane.**

Dalszy ciąg obrad odbył się wczoraj.

Obniżka komornego

w budynkach kolejowych

P. minister komunikacji inż. M. Butkiewicz wydał ostatnio rozporządzenie **obniżające wydatnie czynsz za mieszkania w budynkach kolejowych.** Obniżka ta dotyczy mieszkań, zajmowanych przez urzędników **ministerstwa komunikacji, pracowników PKP. i emerytów kolejowych.** Rozporządzenie wchodzi w życie i będzie stosowane **od dnia 1 kwietnia br.**

Wysokość obniżki czynszu **zależna jest od miejscowości i sięga od 15 do 30 procent dotychczasowych opłat.** W Warszawie zniżka ta wahać się będzie w granicach od 13 do 18 procent dotychczasowych stawek. W miastach o ludności ponad 80.000 mieszkańców, a więc **w Katowicach, Krakowie, Poznaniu, Lwowie, Wilnie** itd. **obniżka wyniesie od 16 do 20 procent,** w miastach o ludności od 40 do 80.000 — 14 do 18 procent, w miastach o ludności od 10 do 40.000 — 17 do 25 procent, zaś w miejscowościach o ludności poniżej 10.000 zniżka wyniesie 23 do 30 procent dotychczasowych stawek czynszowych.

Redukcje i przyjęcia

w hutach śląskich

Na wniosek zarządu huty „Falva" w Świętochłowicach, zastępca komisarza demobilizacyjnego, inż. Seroka zgodził się na zurlopowanie 80-ciu robotników na przeciąg jednego miesiąca.

Wniosek zarządu huty „Królewskiej" o redukcję 500 robotników z warsztatów dolnych zostanie rozstrzygnięty w dniu dzisiejszym.

Dyrekcja huty „Królewskiej" wezwała do pracy z początkiem kwietnia br. tych robotników, którzy zostali wysłani z dniem 1 stycznia br. na 3 miesięczny urlop turnusowy. Przyjęcie tych robotników nastąpi na podstawie zaświadczeń Urzędu Pośrednictwa Pracy.

Huta „Zgoda", należąca do dyrekcji ks. Donnersmarka, uruchamia cegielnię z dniem 1 kwietnia br., przyczem kilkudziesięciu bezrobotnych znajdzie pracę. (b)

Zajścia przeciwżydowskie na Śląsku

Dnia 16 bm. w Król. Hucie wydarzyło się kilka zajść antysemickich. Mianowicie grupa osobników zatarasowywała wejścia do sklepów żydowskich, m. in. Wolwortha (Wolności 36), Luftiga (Pilsudskiego 3). Policja, likwidując te zajścia, przytrzymała kilka osób, należących do N. S. P. R.

W Tarn. Górach w nocy na poniedziałek niewyśledzeni sprawcy zamazali farbą okna i szyby w sklepach żydowskich. Na wielu oknach nalepiano kartki: **„Nie kupuj u żyda!"** Policja przypuszcza, że sprawcami tego wybryku są członkowie N. S. P. R. w Tarn. Górach.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

KINA W ZAGLEBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Maharadża Rampuru". Palace: „Sherlock Holmes". Eden: „Branka Syna Puszczy".

BĘDZIN. Apollo: „Madame Dubarry". Nowości: „Brat djabła".

DĄBROWA. Ars: „Baby". Bajka: nieczynne.

ZAWIERCIE. Stella: „Mata Hari".

CZELADŹ. Czary: „Platynowa blondynka".

— **WŁAMANIE DO SKLEPU W NIEMCACH.** W nocy z 25 na 26 bm. dokonano włamania do sklepu „Robotnik" na kol. „Niemce". Nieznani sprawcy skradli różne artykuły, wartości tysiąca zł.

— **NOWE WOZY TRAMWAJOWE W ZAGŁĘBIU.** Wczoraj z Król. Huty przysłano do Zagłębia nowe wozy tramwajowe, które kursować będą na nowej linji w Sosnowcu.

— **RANNY GÓRNIK NA „JOWISZU".** 26 bm. w podziemiach kop. „Jowisz" spadające odłamy kamienia i węgla przysypały górnika Franciszka Rogalskiego z Żychcic, który jednak ocalał, ulegając jedynie złamaniu nogi.

— **ZAMACH SAMOBÓJCZY W DĄBROWIE.** 26 bm. 23-letnia Aniela Rodasikówna, zam. w Dąbrowie, przy ul. Kołłątaja 23, po sprzeczce z kochankiem, który zagroził jej zerwaniem, napiła się esencji octowej. Przebywa w szpitalu, w stanie nie zagrażającym życiu.

— **Z ODDZ. POW. STRAŻY POŻARNYCH W BĘDZINIE.** W ub. niedzielę odbyły się egzaminy kwalifikacyjne I i II stopnia członków straży rejonu sosnowieckiego, do którego stanęło 125 osób, w tem 9 w stopniu II. Egzaminy przeprowadziły dwie komisje w składach: sędzia Herman, Jaroszewski, Zaidler i Staniak, oraz Winter, Przypkowski, Madla i St. Frasunkiewicz.

— **JAK STWIERDZONO, ŚP. JABŁOŃSKI** z Dąbrowy, popełnił samobójstwo.

Kronika Częstochowska

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

Kameralny: „Ten i tamten".

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Pan: „Tajemniczy zabójca" i „Złodzieje hotelowi". Luna: „Noc miłości". Stylowe: „Sprawca nieznany". Eden: „Dama z nocnego klubu" i „Wspomnienia z roku 1914". Atlantic: „Eskadra straceńców" i „Tragedja amerykańska".

— **STREJK ROBOTNIKÓW FIRMY „WAPNORÓD".** Robotnicy zakładów wapiennych f-y „Wapnoród" w Rudnikach pod Częstochową zażądali podwyżki płac. Ponieważ zarząd „Wapnorodu" odmówił ich żądaniu, rozpoczęli 26 bm. okupacyjny strejk. Strejkuje kilkadziesiąt osób. (z)

— **ARESZTOWANIE DŁUŻNIKA.** Aresztowano w Częstochowie za długi kupca Jakóba Goldmana. M. in. jest winien jednej z firm zagranicznych 75.000 złotych. Opieczętowano mu mieszkanie przy ul. Fabrycznej, jakoteż składy przy ul. Nadrzecznej i Przemysłowej. (z)

Robotnik fabrykantem pieniędzy

Wykrycie fabryki 5-złotówek w Dąbrowie Górniczej

Policja w Dąbrowie **wpadła na ślad fałszerzy pieniędzy,** a dzięki umiejętnie prowadzonemu śledztwu w dniu 25 bm. udało jej się wykryć **i zlikwidować kompletnie urządzoną fabrykę monet 5 złotowych,** mieszczącą się w mieszkaniu **Marjana Leona Janikowskiego, maszynisty Huty Bankowej, zam. przy ul. Legjonów nr. 48.**

W chwili, gdy policja wkroczyła wieczorem do mieszkania, **Janikowski zajęty był fabrykacją pieniędzy.** Nagły widok policji był tak niespodziewany, że Janikowski stracił poprostu przytomność i w pierwszej chwili nie był zdolny przemówić ani słowa.

Policja skonfiskowała gipsową formę do odlewania monet, łyżkę do topienia metalu, około 2 klg. stopu, narzędzia do obrabiania monet, oraz 27 sztuk gotowych **falsyfikatów, wykonanych bardzo udatnie.** Prócz tego w mieszkaniu fałszerza znaleziono **straszak i flower z 54 nabojami oraz słoik śrutu.**

Jankowski pracował w Hucie Bankowej, a po dniówce, **w domu oddawał się o wiele intratniejszemu zajęciu.**

Fałszerz został aresztowany, przyczem **istnieje możliwość dalszych aresztowań, ponieważ J. miał prawdopodobnie wspólników.**

Proces o lornetkę czyli szczyt cierpliwości

15-letni spór sądowy

Wiele cierpliwości posiadać musi p. Hornik, mieszkaniec Zamości w powiecie Pszczyńskim, który prowadził niefortunny spór sądowy.

Mianowicie Hornik w roku 1919 pożyczył swemu znajomemu lornetkę wartości około 50 zł. Atoli przez dwa lata napróżno czekał na jej zwrot. Wobec takiego stanu rzeczy czuł się zmuszony skierować sprawę na drogę sądową.

I tak w kwestji lornetki odbyło się kilka rozpraw przed sądem grodzkim w Pszczynie. Na jednej z rozpraw, na którą nie zjawił się pozwany, sąd wydał wyrok zaoczny. Było to w roku 1925. Od wyroku tego pozwany wniósł odwołanie, wobec czego sprawa znalazła się ponownie na wokandzie sądu. W dalszym biegu sprawy Hornik uzyskał w roku 1927 wyrok prawomocny.

W parę dni potem Hornik zwrócił się do sądu o przesłanie mu wyroku, na podstawie którego mógłby przystąpić do egzekucji przysądzonej mu sumy. Naskutek jednak jakiegoś niedoparzenia ze strony urzędnika sądowego, załatwiającego tę sprawę, przesłano mu poprzedni wyrok. Z wyrokiem tym Hornik udał się do komornika sądowego, który przystąpił do przeprowadzenia egzekucji. Hornik zdołał ściągnąć zaledwie 10 zł. Jakież było jednak jego przerażenie, kiedy w parę dni potem otrzymał wezwanie ze sądu grodzkiego w Pszczynie, do stawienia się na rozprawę, gdzie miał odpowiadać za rzekome wprowadzenie władzy w błąd.

Hornik w ub. tygodniu stanął przed sądem, który musiał go jednak uwolnić, bowiem stwierdzono, iż chodzi tylko o nieporozumienie.

15 lat ciągnęła się sprawa lornetki. P. Hornik nie odzyskał jej, ani pieniędzy za nią, a kłopotów miał co niemiara. (ok)

Z nożami na kontrolerów

Skazanie wojowniczych rzeźników

Ostatnia kontrola jatek przy ul. Dekierta w Sosnowcu przez kontrolerów sosnowieckiego Magistratu, w celu ujawnienia mięsa, pochodzącego z tajnego uboju, **zakończyła się bardzo burzliwie.**

Do jatki braci **27-letniego Załmy i 24-letniego Wigdora Piłów** weszli dwaj kontrolerzy. Skoro tylko objawili cel swego przybycia, Piłowie porwali za rzeźnickie noże i pod groźbą użycia ich, **zmusili kontrolerów do zaniechania wykonania swego obowiązku.**

Okazało się później, **że Piłowie mieli w jatce mięso z tajnego uboju** i to było powodem ich bojowniczego nastroju.

Wczoraj bracia Piłowie odpowiadali za swój wybryk przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazani zostali po 6 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Plan agitacji komunistycznej

w 23 p. a. l. w Będzinie

Dziś, t. j. w środę w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się **sensacyjny proces komunistyczny,** przeciwko dwom mieszkańcom Sosnowca **Mordce Grankowiczowi i Moszkowi Dawidowi Bursztynowi.**

Akt oskarżenia zarzuca obydwom przygotowanie na większą skalę **planów propagandy komunistycznej wśród wojska, a przedewszystkiem w 23 p. a. l. w Będzinie.** Obydwaj oskarżeni **pozostawali w kontakcie z zagranicznymi komunistami,** finansującymi akcję oraz skończyli specjalny kurs **działaczy wywrotowych.**

Na rozprawę, która odbędzie się pod przewodnictwem sędziego okręgowego St. Sadkowskiego, **powołano licznych świadków,** przeważnie z pośród mniejszości narodowych i to prawie z całej Polski.

Oskarżonych, którzy przebywają w więzieniu, sosnowieckiem, **bronią najlepsi adwokaci.** Rozprawa ta, ze względu na swój charakter, **budzi olbrzymie zainteresowanie,** zwłaszcza wśród sfer politycznych.

Samobójstwo starca z nędzy

Tragedja emeryta

W Dąbrowie, przy ul. Dąbrowskiego 11, mieszkał **65-letni Franciszek Nowak,** emerytowany pracownik Huty Bankowej, utrzymujący się z otrzymywanej, niewielkiej renty.

Nowak miał kilkoro dorosłych i samodzielnych dzieci, które **pomagały ojcu w miarę sił i potrzeb.**

Staruszek obawiał się strasznie nędzy, co ostatnio przeszło u niego w stan chorobliwy, **kiedy dowiedział się, że mają mu obniżyć rentę, popadł w prawdziwą rozpacz.**

Pocieszającym go sąsiadom i znajomym odpowiadał, że **nie chce być ciężarem dzieci** i raczej umrze, aniżeli miałby doczekać się głodu.

Chory staruszek groźbę swą niestety wprowadził w czyn i 26 bm. w mieszkaniu własnem wypił tak wielką ilość esencji octowej, że w **kilka minut później zmarł.**

Pożar „Reichstagu“ w opinji ludu

Trzy charakterystyczne rozprawy w Gliwicach

Dnia 26 bm. toczyły się przed nadzwyczajnym trybunałem w Gliwicach trzy rozprawy za rozszerzanie nieprawdziwych (rzekomo) wiadomości o pożarze w Reichstagu.

Oskarżonemu **Hermanowi Urbańczykowi** z Bytomia zarzucał akt oskarżenia, że miał się wyrazić, iż ogień podłożony został przez grupę hitlerowców. Sąd skazał go na rok i 4 miesiące więzienia.

Oskarżony **Karol Kretschmer** z Gliwic miał się wyrazić, że skazany na śmierć i ścięty van der Lubbe, był poddany hypnozie oraz, że w stanie hypnozy brał udział w podpaleniu Reichstagu. Sąd uwolnił oskarżonego od winy i kary, gdyż nie dostarczono dostatecznych dowodów, jakoby w ten sposób się wyraził.

W trzecim wypadku sąd skazał osk. **Eryka Schaffnera** z Zabrza na rok i 6 miesięcy więzienia za to, że miał się wyrazić, iż w związku z podpaleniem Reichstagu należało poprostu powiesić 15 hitlerowców.

Kradzież pieniędzy ukrytych w protezie

Smutny koniec wesołej zabawy

Przed sądem ławniczym w Bytomiu toczyła się 26 bm. interesująca i nie pozbawiona pikanterji rozprawa, z oskarżenia pewnego inwalidy wojennego, przeciw Klarze Pawlikowej, zamieszkałej w Świętochłowicach, oraz siostrze jej, Małgorzacie Mandelowej, oskarżonym o podstępne wykradzenie pieniędzy, przechowywanych w protezie nogi. Rzecz działa się podobno już w lipcu 1931 r., lecz oskarżony z obawy przed żoną do tej pory zamilczał o tem.

Inwalida odebrał w owym czasie zaległą rentę, poczem dla oblania dobrego interesu udał się do restauracji, poprzednio zaś „na wszelki wypadek“ schował równe 400 mk. do protezy, sądząc, że będą tam dobrze ukryte!

Zabezpieczywszy się w ten sposób, inwalida po pewnym czasie dostał się w wesołe towarzystwo dwóch kobiet, które zaprosiły go do baraków przy ulicy Musialika, gdzie przy piwie, wódce i śledziu wesoło i hucznie spędzono czas, oczywiście kosztem inwalidy.

Wreszcie jednak stało się to, co zwykle w takich wypadkach stać się musi. Inwalida „zmęczony“ zasnął i, obudziwszy się rano, stwierdził, że znajduje się w obcem mieszkaniu. Proteza jego leżała obok łóżka na podłodze. Co się stało dalej, niech już opowie sam poszkodowany. Zeznał on mianowicie, co następuje:

„Spostrzegłem w tej chwili, że Klara Pawlikowa wydobywała ze skrytki w protezie pieniądze, wręczając je siostrze Mandelównej. Chwyciłem ją za rękę i zdołałem wyrwać jej jeszcze tylko dwie 50-markówki. Mandelówna z resztą pieniędzy zdążyła zbiec. Do dziś dnia reszty pieniędzy nie otrzymałem. Starałem się po dobroci o zwrot skradzionej gotówki, ale bez skutku. Ostatecznie powiedziałem sobie poprostu, jeśli już skradziono krowę, to ostatecznie cóż mi po powrozie? Wobec tego też urządziłem dalszą libację, spodziewając się, że gotówkę otrzymam z powrotem. Ostatecznie jednak pieniędzy moich nie zwrócono mi“.

Oskarżona Pawlikowa na rozprawę nie przybyła, a siostra jej, Mandelówna, stanowczo oświadczyła przed sądem, że o kradzieży gotówki nic nie wie. W rezultacie sąd skazał Mandelównę na 3 miesiące więzienia, a za Pawlikową rozpisano listy gończe.

Z tasakiem na komornika

W ub. czwartek do mieszkania **Walerji Brzozowskiej,** zam. w **Małej Dąbrówce,** przy ul. Aleje Niepodległości 1, zgłosił się **komornik Urzędu Skarbowego celem dokonania zajęcia fortepianu za niezapłacenie podatku od zbytku.**

Gdy komornik wszedł do jej mieszkania i oznajmił jej cel swego przybycia, p. **Brzozowska,** znana ze swego gwałtownego charakteru, **w ataku furji chwyciła tasak i rzuciła nim w komornika.**

Komornik, widząc, że **sam nie da sobie rady z krewką kobietą,** zwrócił się o pomoc do policji, przy pomocy której dopiero mógł **dokonać swych czynności, a następnie sporządził doniesienie.** (s)

Tragiczny wypadek

przy pracy w cegielni

Dnia 26 bm. rano, w czasie pracy w cegielni Gruenfelda na Karbowej w Katowicach, uległa nieszczęśliwemu wypadkowi robotnica Marja Matysiokowa z Ligoty, pod Katowicami.

W czasie czyszczenia wału do przerabiania gliny, Matysiokowa pochwycona została nagle przez wał i doznała zmiażdżenia i urwania prawej dłoni.

Nieszczęśliwą kobietę przewieziono do szpitala.

Ujęcie przemytnika

w Sosnowcu

Na polach obok walcowni „Hr. Renard“ natknęli się patrolujący policjanci na **dwóch mężczyzn, którzy uginali się pod ciężarem niesionych worków.**

Ujrzawszy policjantów, rzucili się oni do ucieczki, wobec czego policja wezwała ich do zatrzymania się i gdy dwukrotne wezwania nie odniosły skutku, jeden z policjantów dał **strzał ostrzegawczy** w powietrze. Wówczas jeden z uciekających zatrzymał się i **oddał się w ręce policji,** drugi zaś, korzystając z ciemności, zbiegł.

Zatrzymanym okazał się **znany przemytnik Stefan Kowal z Sosnowca.** Niósł on w worku **70 pomarańcz i flakon perfum,** które przewiózł przez granicę. Przekazano go do dyspozycji władz celnych.

Fałszywy doktór

nieistniejącego uniwersytetu

Dnia 27 bm., rozpatrywał Sąd Okręgowy w Królewskiej Hucie sprawę Ryszarda Nowaka, oskarżonego o nieprawne używanie tytułu doktora praw. Nowak umieścił przy ulicy Sobieskiego w Król. Hucie, gdzie poprzednio mieszkał szyld z napisem „Dr. jur. (Uniwersytet w Brukseli)“, który na wezwanie policji szyld usunął i został skazany w drodze administracyjnej na 30 zł. grzywny lub 3 dni aresztu. Od tego orzeczenia Nowak wniósł sprzeciw, zaznaczając, że studja ukończył w uniwersytecie im. Woltera w Brukseli. Władze administracyjne zwróciły się w tej sprawie do konsulatu polskiego w Brukseli i otrzymały odpowiedź, że nie istnieje taki uniwersytet

Oskarżony Ryszard Nowak niepewny jest tytułu doktora, skoro nie stawił się na żadnej z rozpraw. Sąd Okręgowy wydał wyrok zaoczny i skazał go na 100 zł. grzywny lub 10 dni aresztu. (b)

Starzec fałszerzem pieniędzy

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu ogłoszony został wczoraj wyrok na **65-letniego mieszkańca Sosnowca Jana Brylińskiego** (Sosnowiec, Niwecka 6), byłego maszynisty **na kop.** „Hr. Renard“ w Sosnowcu, który **należał do szajki fałszerzy 50-groszówek na terenie Zagłębia**

Jak stwierdzono, Bryliński posiadał w piwnicy cały arsenał narzędzi, potrzebnych do fabrykacji fałszywych monet.

Wyrok opiewa na **rok więzienia z zawieszeniem kary,** ze względu na podeszły wiek skazanego i dotychczasową niekaralność.

Niemowlę pod drzwiami teatru w Sosnowcu

W ub. poniedziałek jedna z artystek Teatru Miejskiego w Sosnowcu znalazła **podrzucone pod drzwi niemowlę płci żeńskiej,** liczące około 9 miesięcy.

O niezwykłym podarunku tym zawiadomiono policję, która stwierdziła, że **matką porzuconego dziecka jest Władysława Cazarówna.** Dziecko umieszczono w przytułku.

Pan „pułkownik“

Icek Weinstein

Dnia 26 bm. w południe przytrzymano w Katowicach niejakiego Icka Weinsteina, bez stałego miejsca zamieszkania. Weinstein opowiadał ludziom niestworzone rzeczy o swej „tragedji życiowej“, przedstawiając się jako pułkownik dawnej armji carskiej. Pozatem stworzył sobie „uboczne“ źródło dochodów, zbierając datki na emigrantów rosyjskich. Pana „pułkownika“ władze osadziły w areszcie, a sąd przeniesie go z pewnością na pewien czas w „stan nieczynny“.

Czerwony kur

w powiecie Rybnickim

Dnia 25 bm. wybuchł w godzinach wieczornych pożar w stodole drewnianej rolnika Wilhelma Durczoka w Kornowacu, pow. Rybnik. Stodoła spaliła się doszczętnie wraz z zapasem siana i słomy. Wysokości strat jak i przyczyny pożaru nie zdołano dotychczas ustalić.

Poprzedniego dnia około północy powstał w nader zagadkowy sposób pożar w stodole rolnika Jan Pękały w Jedłowniku, pow. Rybnik), gdzie spaliło się około 5000 kg. słomy żytniej jak również cała stodoła uległa doszczętnemu zniszczeniu wraz z maszynami rolniczemi i drobnym inwentarzem gospodarczym. Ogólna szkoda wynosi przeszło 3000 zł., natomiast poszkodowany był ubezpieczony na sumę 2000 zł. O podpalenie stodoły podejrzany jest nieznany mężczyzna wzrostu średniego, ubrany w marynarkę siwą, dżokejkę i długie buty. Osobnika zaobserwowali ze swego mieszkania Henryk Adamczyk i jego żona, zamieszkali w odległości około 40 metrów od spalonej stodoły. Podejrzany wszedł na stodołę, a po krótkiej chwili oddalił się przez łąki w kierunku Turzyczki. Wkrótce potem wybuchł pożar. (R)

Wędrówka trumny i katafalku

Makabryczne oszustwo w Bytomiu

W tych dniach, ku przerażeniu członków pewnej rodziny, zamieszkałej w Bytomiu, przy ul. Szarlejskiej, przyniesiono do ich mieszkania trumnę, mimo, że nikt z pośród domowników nie zmarł. Dowiedziano się jednak, że o kilka domów dalej chorowała jakaś osoba i tam posłano trumnę. Jak się okazało, osoba ta żyła...

Po takiej wędrówce, wóz z trumną wrócił do magazynu. Po pewnym jednak czasie przed dom przy ul. Szarlejskiej zajechał inny wóz z katafalkiem i kwiatami. Woźnica oświadczył, że ma zlecenie oddania tutaj katafalku. Oczywiście i ten wóz musiał odjechać z powrotem.

Wszczęto dochodzenia i sprawa się wyjaśniła. Okazało się mianowicie, że do zakładu pogrzebowego przybył pewien młody osobnik, rzekomo bliski znajomy rodziny z ul. Szarlejskiej i zamówił trumnę, oświadczając, że koszty pogrzebu pokryje jeden z członków rodziny, pewien ksiądz. Przy tej sposobności opowiedział on, że rodzina jest bardzo biedna i potrzebuje 10 mk., by móc powiadomić krewnych o zgonie.

Manewr ten udał się i oszust, zainkasowawszy 10 marek, zniknął.

W taki sam sposób usiłował on poszkodować dwa inne zakłady pogrzebowe.

NARZECZONA SKAZAŃCA

64)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV. Marcell Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd próbował zbiec przy pomocy swego przyjaciela Wiktora. — Ucieczka nie udała się i obaj zostali schwytani. Tymczasem na dworze królewskim rosną wpływy margrabiny Pompadour, która zrobiła z króla swe powolne narzędzie.

•

Jednego z następnych wieczorów przyjmowała margrabina u siebie w Trianon osoby zaufane, tworzące na dworze kółko, w którem traktowane były najważniejsze sprawy i w którem także i najlepszy humor i dowcip panował.

Król także znajdował się w małej sali, wśród towarzystwa pijącego herbatę.

Wieczór był niepogodny i burzliwy.

Zima rozpostarła swoje panowanie nad ogrodami i parkiem, tem rozkoszniejszem przeto wydawał się zebranym pobyt w Trianon.

Obok margrabiny siedziała hrabina de Marsan, jedna z dam, lubianych przez króla, a naprzeciw niej pani L'Hospital i margrabina de Berincourt.

Nowy minister Rouiller mówił o ciągle nieprzyjaznem usposobieniu Anglików, gdy paź otworzył drzwi i wprowadził ministra wojny hrabiego d'Argenson, w towarzystwie którego znajdował się Choiseul, który od kilku miesięcy, bawiąc przy armji, nie ukazywał się na dworze.

Król rzucił na niego okiem.

— Oto przybywa nasz nowy generał! — rzekł, gdy d'Argenson i Choiseul składali mu ukłon.

Margrabina uśmiechnęła się zlekka.

— Zbliż się pan, panie generale Choiseul! — rzekła do wchodzącego. — Powiedz, jakim sposobem udało się panu własną zasługą dostać się na stanowisko, które zaledwie niewielu zdoła osiągnąć... Własną zasługą, odznaczeniem się na polu walki?... Winszuję panu tak świetnego powodzenia.

— Dzielnie! Hrabia d'Argenson raportował mi o tem, dzielnie się popisałeś! — rzekł król.

Choiseul zbliżył się do monarchy i do siedzącej przy nim margrabiny.

— Pan marszałek d'Estrees polecił mi, najjaśniejszy panie, przybyć tu z prośbą o pozwolenie przyjęcia udzielonej mi przez niego na polu walki zaszczytnej godności! — rzekł przejętym radością i wzruszeniem głosem do króla.

— Pan marszałek d'Estrees postąpił zupełnie zgodnie z moją wolą! — odpowiedział Ludwik. — Waleczni oficerowie winni być nagradzani za swoją odwagę i dzielność! Mam nadzieję, że się posuniesz dalej na tak pięknej drodze, kochany generale.

Król podał uszczęśliwionemu Choiseulowi rękę do pocałowania.

Choiseul ukląkł i przycisnął rękę monarchy do ust.

— A teraz opowiedz nam, czem się odznaczyłeś, panie generale? — rzekła margrabina, gdy Choiseul powstał. — Dowodziłeś pułkiem kawalerji Rohana, nieprawdaż?

— Nieprzyjaciel cofnął się na wzgórze i tam zajął obronną pozycję! — opowiadał Choiseul. — Siły jego w porównaniu z siłami, któremi w tej chwili mógł rozporządzać marszałek, były tak dalece przeważające, że atak nasz został odparty i musieliśmy poprzestawać na obserwowaniu nieprzyjaciela, dopóki nie nadejdą posiłki. Anglicy czuli się bezpiecznymi. Pozycja, którą zajmowali, zabezpieczała im komunikację z miastem Mastricht, odległem tylko o kilka mil.

— Gdzież stał nasz marszałek d'Estrees? — zapytał król.

— Nie dalej, jak o milę od wzgórza, aby nieprzyjaciela mieć ciągle na oku! — mówił Choiseul dalej. — Pewnej jednak nocy postanowiłem za pozwoleniem pana marszałka spróbować niespodziewanego ataku.

— Z całą armją? — zapytała margrabina Pompadour.

— Tylko z moim pułkiem, złożonym z dzielnych i odważnych ludzi, na których wierność i poświęcenie mogłem liczyć, pani margrabino! — odpowiedział nowy generał.

— Z jednym pułkiem, to było zuchwałe! — przyznał król.

— Ciemność nocy sprzyjała memu zamiarowi. Około drugiej po północy wyruszyłem z moim pułkiem. W pół godziny później zbliżyłem się do wzgórza i zaraz zakomenderowałem do ataku. Stratowawszy forpoczty, wpadłem z moim oddziałem nagle do obozu i napad udał mi się tak doskonale, że pogrążeni we śnie nieprzyjaciele, półnadzy i częściowo tylko uzbrojeni, powypadali z namiotów. W ciemnościach nocy zaczęła się krótka mordercza walka. Zamętu i przerażenia niepodobna opisać. Wkrótce jednak nieprzyjaciel spostrzegł, że ma tylko do czynienia z jednym pułkiem i niektóre oddziały jego wojska zebrały się w kilku odleglejszych punktach, gdy inne uchodziły przed naszymi jeźdźcami. Przewaga Anglików była jednak tak wielka, że gdy się zebrali nad ranem, opór ich stał się na chwilę dla nas niebezpiecznym. Słowa moje jednak rozgrzały moich ludzi nowym zapałem, utrzymaliśmy się w nieprzyjacielskim obozie i spędziliśmy przeciwnika z pagórka. Wtenczas marszałek wyruszył na czele piechoty, która o brzasku dnia nadciągnęła i uderzyła na wściekle broniących się Anglików, którzy wkrótce zupełnie rozbici poszli w rozsypkę. Udało mi się zdobyć trzy armaty i przeszło 100 jeńców.

Król wyraził Choiseulowi swoje uznanie, a młody generał był przez resztę wieczoru duszą zebrania.

Margrabina wiedziała, że Choiseul znajdował się na drodze, prowadzącej do wysokiego stanowiska i mógł się spodziewać, że dotrzyma danej obietnicy, że ambicji da pierwszeństwo przed miłością.

Gdy towarzystwo zaczęło się rozchodzić, Choiseul pożegnał króla i margrabinę, gdyż tej nocy zamierzał powrócić do armji.

— Postępuj tylko dalej tą drogą, panie generale, tylko dalej! — rzekła doń jeszcze margrabina.

Gdy król powozem swoim powrócił z Trianon przez część parku przedstawiającą pustkę zimową do zamku i wchodził do swoich pokoi, zastał tam jeszcze księcia Beauforta, wyglądającego bardzo ponuro.

— Tutaj cię zastaję, książę? — rzekł król zdziwiony. — Uderza mnie że od jakiegoś czasu mało cię widuję, że się usuwasz odemnie! Dlaczego nie bywasz w zamku Trianon?

Nienawistny uśmiech przebiegł wargi, składające ukłon księcia.

— Trudno mi brać za złe, najjaśniejszy panie, że nie bywam w miejscu, w którem niechętnie byłbym widziany! — odpowiedział.

— Po co ten antagonizm, książę? Poco ta nieprzyjaźń coraz wyraźniejsza? — zapytał król. — Nie trzeba do niej dawać powodów.

— Jestem Beaufortem, najjaśniejszy panie! — rzekł książę z niezrównaną dumą.

— Czy cię obrażono, kuzynie? Jeżeli tak, to znajdzie się sposób naprawienia złego!

— Niech mi wolno będzie oświadczyć, najjaśniejszy panie, że wolę uniknąć sposobności spotykania się z panią margrabiną.



Nie mów tego tak głośno, wicehrabio

— Jest to przeciwne memu życzeniu, książę! Nie rad wyrzekam się twego towarzystwa!

— Ukażę się znów tutaj z radością, gdy nie będę potrzebował obawiać się, że tu spotkam panią margrabinę i że imię Beaufortów w mojej osobie doczeka się obrazy.

— To znaczy, że chcesz się zupełnie usunąć?

— Ustąpić miejsca? Tak, najjaśniejszy panie! Na uroczystych zebraniach i posiedzeniach rady, na których wasza królewska mość bywać raczysz, będę się znajdował, lecz tam, gdzie pani margrabina uważa się za władczynię, Beaufort bywać nie może!

— Nie życzę sobie więcej słyszeć nic podobnego, mości książę! — odpowiedział król rozdrażniony. — Pragnę, aby w mojem otoczeniu panowała zgoda; tym sposobem dalej dojść można! Poco ten antagonizm?.. Znasz teraz moją wolę... Dobranoc, książę!

Król udał się do swoich apartamentów. Dał poznać księciu wyraźnie, że wszelkie jego usiłowania obalenia margrabiny lub dania królowi do wyboru pomiędzy nim a nią, byłyby bezużyteczne. Ostatnie słowa Ludwika wskazywały wyraźnie, że nie chce słyszeć i wiedzieć o żadnych sporach.

Było to dość wyraźną porażką i książę zawziął się przez to jeszcze bardziej na margrabinę.

Gdy opuszczał pokoje królewskie, spotkał w przedpokoju jednego z szambelanów, który mu zawdzięczał swoje stanowisko i z tego powodu był jego stronnikiem.

Szambelan ten, wicehrabia Marillac, znajdował się w sali rady podczas posiedzenia, na którem przewodniczyła margrabina.

Wicehrabia, człowiek jeszcze młody, z małą, czarną bródką, bladą twarzą i głęboko osadzonemi przenikliwemi i niespokojnemi oczyma, ukłonił się przechodzącemu księciu, który zwykł mu był okazywać pewną życzliwość.

— Gdybym mógł jakim sposobem okazać waszej książęcej mości moje przywiązanie i wdzięczność? — rzekł szambelan. — Pałam żądzą wystąpienia przeciw nieprzyjaciołom waszej książęcej mości jawnie lub potajemnie, jak się zdarzy.

Książę stanął... Słowa te spodobały mu się. Był w nich jakiś p[illegible]szept, bezwątpienia z zamiarem wypowiedziany przez wicehrabiego. Było to napomknięcie o nienawiści, jaką szambelan pałał do margrabiny, ponieważ była ona nieprzyjaciółką jego dobroczyńcy.

Wicehrabia liczył na to, że od księcia więcej może się spodziewać, niż od margrabiny.

— Bądź pan jutro wieczorem u mnie w zamku, panie wicehrabio! — odpowiedział książę. — Mam z panem do pomówienia.

— Będę służył, mości książę! — odpowiedział szambelan, gdy Beaufort się oddalał.

— Nazajutrz wieczorem wicehrabia udał się do zamku Beauforta i został natychmiast wprowadzony do księcia, który siedział w wielkim fotelu za stołem, zastawionym złotemi dzbanami i kosztownemi kieliszkami a bardzo rozpromieniona twarz jego świadczyła, że sobie nie żałował trunku.

— Zbliż się wicehrabio! — zawołał książę. — Zaprosiłem cię przecież do siebie! Zdaje mi się, żeś mówił wczoraj, iż uwielbiasz margrabinę Pompadour?

— Ja? Uwielbiam?... — zawołał Marillac przestraszony.

Książę roześmiał się szatańsko.

— Kochasz margrabinę, nieprawdaż? — zapytał.

— Niemniej gorąco, jak książę pan! — odważył się odpowiedzieć szambelan.

Słowa te zdawały się bawić księcia.

— Bardzo dobrze, więc... hrabio! — zawołał. — Dałeś mi łatwą do zrozumienia miarę swego uczucia!... Ale mówmy poważnie! Skąd się wzięło, że nienawidzisz tę panią?... Bo przecież nienawidzisz ją?

— Nienawiść moja jest wielką, mości książę i jest podwójną, bo ma dwie przyczyny! Przedewszystkiem nienawidzę margrabinę, ponieważ się poważa występować przeciwko waszej książęcej mości, a nadto...

— No, dalej, powiedz swoją tajemnicę!

— Dalej nienawidzę margrabinę, ponieważ królowa cierpi z jej powodu.

— Jest to szlachetne uczucie, panie wicehrabio!

— Królowa płacze i jest zaledwie z tytułu królową, a margrabina jest władczynią! Na wszystkich świętych! Ktoby ją usunął, spełniłby dobry uczynek!

— Nie mów tego tak głośno, wicehrabio, bo mógłbyś przypłacić głową! — zawołał książę, śmiejąc się. — Ale podobasz mi się, daję słowo, podobasz mi się! Jesteś człowiekiem, jakiego mi potrzeba... Jesteś przywiązany do mnie?

— Nie powinieneś o tem mówić wicehrabio! Mów niewiele, a działaj szybko, to będzie najlepiej.

— Zapamiętam tę radę, mości książę. Rozumiem się na takich słowach!

— Czyżby to nie było szlachetnym, dobrym uczynkiem, uwolnić dwór od margrabiny?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dantejskie sceny w płonącej fabryce

Czternaście ofiar walczy ze śmiercią

Z Łodzi donoszą:

W sprawie poniedziałkowego pożaru fabryki Wienera wyszły na jaw sensacyjne i zarazem skandaliczne szczegóły. Stwierdzono cały szereg karygodnych zaniedbań, których następstwem było szybkie rozszerzenie się pożaru oraz utrudnienie jakiejkolwiek akcji ratunkowej W trzypiętrowym gmachu fabrycznym znajdują się trzy przedsiębiorstwa, na każdem piętrze inne. Pożar wybuchł na I piętrze. Robotnicy na parterze i części pierwszego piętra mogli jeszcze opuścić płonący gmach, natomiast druga połowa I piętra oraz wszyscy pracujący na III piętrze skutkiem objęcia płomieniami klatki schodowej byli odcięci. W fabryce nie było nawet drabiny, tak, że musiano budować piramidy ze skrzyń i tą drogą uratowano robotników I piętra. Pracowano dalej nad doprowadzeniem piramid aż do III-go piętra, gdzie robotnicy i robotnice uczepieni u fraz okiennych, nieludzkiemi głosami wołali o ratunek. Niektórzy z nich skakali na podwórze, odnosząc ciężkie obrażenia: — 12 ciężko rannych kobiet i dwóch mężczyzn leży obecnie w szpitalach łódzkich, walcząc ze śmiercią. Narazie jeszcze wszyscy żyją, ale jest bardzo słaba nadzieja, utrzymania ich przy życiu.

Dopiero przybyłej straży pożarnej udało się uratować robotników III-go piętra, ale nie wszystkich. Straż pożarna dokonywała cudów bohaterstwa, jak również odznaczyło się szczególnie trzech robotników sąsiedniej fabryki, którzy wbiegając kilkakrotnie do gmachu, uratowali 26 osób.

Pewna kobieta, próbując przedostać się przez zakratowane okno, przecisnęła głowę na zewnątrz, ale już jej cofnąć nie mogła i została uwięziona wobec zbliżającego się i coraz bardziej szalejącego żywiołu. Dopiero straż pożarna przepiłowała kratę i zdołano nieszczęśliwą uratować. Szwagier właściciela fabryki, Lejbowicz ukazał się w pewnej chwili na III piętrze. Dawano mu znaki, aby zeskoczył na dół na płótno ratunkowe. Lejbowicz jednak wahał się i płomienie już chwytały się jego ubrania. Pragnąc uchronić go od spłonięcia żywcem, straż pożarna skierowała przeciwko niemu strugę wody, która jednak była za silna, tak, że Lejbowicz zachwiał się i runął w ognistą czeluść.

We wtorek wydobyto jego zwłoki, jak również zwłoki trzech spalonych robotnic.

Stawinski chciał proklamować niepodległość Gujany?

Z Paryża donoszą:

W związku z ujawnieniem okoliczności jakie towarzyszyły śmierci deputowanego Galmota, prasa ogłasza sensacyjne szczegóły dotyczące projektów bandy Stawińskiego, co do proklamowania Gujany niepodległem państwem. Miało to się stać przy pomocy Galmota jako deputowanego z Gujany, techniczne zaś przeprowadzenie planu miała ułatwić okoliczność, że załoga francuska w tej kolonji wynosi tylko 500 ludzi. Stawiński miał pozyskać dla tego projektu kilka wybitnych finansistów, jednakże zatarg jego z Galmotem, zakończony otruciem deputowanego, pokrzyżował awanturnicze plany.

Przeciw obniżkom emerytur

Akcja stowarzyszeń i związków

Z Warszawy donoszą:

Stowarzyszenia i związki emerytów państwowych przygotowują się do zbiorowej akcji protestacyjnej przeciwko obniżeniu emerytur z dniem 1 kwietnia b. r. Odbyły się zjazdy członków powszechnego związku emerytów państwowych i związku polskich zrzeszeń emerytalnych. Omawiano sprawę obniżki emerytur od 8 do 11 proc., wskazując na krzywdę, wyrządzoną wszystkim emerytom państwowym. Uchwalono szereg rezolucyj, w których emeryci domagają się jaknajszybszej zmiany stosunków władz do nich oraz cofnięcia obniżek. Rezolucje te będą wręczone przedstawicielom rządu oraz Sejmu i Senatu.

W toku dyskusji wyłoniono myśl wręczenia rezolucji przez specjalną delegację Prezydentowi Rzplitej. Pozatem omawiano sprawę rozsyłanych obecnie przez izby skarbowe kartek z obliczeniami nowych poborów emerytalnych. Stwierdzono, że kartki te zawierają zniżki emerytur bez podstaw prawnych i, że wskutek tego emeryci będą zmuszeni wnosić zbiorowe odwołania. Postanowiono, że oba związki przedłożą od siebie ministrowi Skarbu memorjały, wskazujące na szereg nieformalności i błędów prawnych, popełnionych przez izby skarbowe w redakcji kartek, zawiadamiających o nowych obliczeniach emerytur.

„Moratorium mieszkaniowe"

Z Warszawy donoszą:

W środę odbędzie się ostatnie przed świętami posiedzenie Rady Ministrów. Załatwione na niem będą jedynie drobne sprawy bieżące, ponieważ dekret, przedłużający „moratorium mieszkaniowe" dla bezrobotnych, został już podpisany.

Wielkanoc w Sowietach

Z Rygi donoszą:

Z Moskwy donoszą, że we wszystkich miastach sowieckich zakazano bicia w dzwony cerkiewne w czasie Świąt Wielkielnocy. Kolonje zagraniczne w Moskwie obchodzić będą Święta w kościołach poszczególnych wyznań, które jednakże dostępne będą wyłącznie dla cudzoziemców.

Bomba w loży masońskiej

Z Paryża donoszą:

We wtorek rano wybuchła w gmachu loży „Wielkiego Wschodu" w Cannes bomba, która wyrządziła znaczne szkody. Śledztwo wykazało że na chwilę przed wybuchem przed gmachem zatrzymało się auto, jednakże wobec nieustalenia numeru i marki samochodu śledztwo w sprawie wykrycia sprawców napotyka na znaczne trudności.

Pamiętaj o bezrobotnych

GROŹNE STREJKI W AMERYCE

Niezadowolenie wśród robotników wzrasta

Z Nowego Jorku donoszą:

Wskutek prowadzenia od dłuższego czasu zakulisowej akcji, której motywy nie zostały dotąd wyświetlone, stosunki między kapitałem a pracą zaostrzyły się w sposób nieznany dotychczas w Ameryce. Po groźnym strejku w przemyśle automobilowym, z trudem w ostatniej chwili zażegnanym przez Roosevelta, wybuchł we wtorek nano strejk robotników w stoczniach. Strejk ma podłoże polityczne i dąży do rozszerzenia praw socjalistycznej federacji pracy. Rząd śledzi wypadki z wielkiem zaniepokojeniem, gdyż nastroje wśród robotników warsztatów okrętowych są wybitnie rewolucyjne. W stoczniach, w których buduje się nowych 6 okrętów wojennych, ustały wszelkie prace, tymczasem rząd w związku z sytuacją na Dalekim Wschodzie i zbliżającą się konferencją morską dąży wszelkiemi siłami do podniesienia liczby swojej floty do maksimum, przewidzianego w dotychczasowych układach. Długie zatem trwanie strejku, może ten zamiar uniemożliwić i poważnie wpłynąć na całokształt polityki morskiej Stanów Zjednoczonych.

Pozatem poważna jest sytuacja na kolejach, które są niemal wyłącznie własnością prywatną. Robotnicy i urzędnicy domagają się cofnięcia zeszłorocznej 10 procentowej obniżki płac, a robotnicy żądają nawet podwyższenia płac o 10 procent powyżej poziomu zeszłorocznego. W razie spełnienia tych żądań eksploatacja kolei przestałaby się opłacać. Ponieważ robotnicy zajmują stanowisko nieustępliwe, należy liczyć się z możliwością wybuchu powszechnego strejku kolejowego.

W strejku szoferów w Nowym Jorku nie nastąpił dotąd decydujący zwrot, jakkolwiek dzięki energicznej postawie policji nie doszło już do poważniejszych wykroczeń, które miały miejsce w pierwszych dniach trejku. Zawdzięczać należy to jedynie energicznej postawie policji i zachodzi niebezpieczeństwo, że z chwilą osłabienia nadzoru policyjnego, strejk wybuchnie z ponowną siłą.

Obniżka płac

w ubezpieczalniach społecznych

Z Warszawy donoszą:

Od 1-go kwietnia pracownicy ubezpieczalni społecznych otrzymywać będą obniżone uposażenia i to o 4% przy poborach do 200 zł., o 8% przy poborach do 800 zł., a o 10% przy poborach ponad 800 zł. Pierwotnie zamierzano wobec zcalenia ubezpieczeń przeprowadzić redukcję personelu, okazało się jednak, że przy nowym systemie manipulacje biurokratyczne będą jeszcze bardziej zawiłe, wobec czego nietylko o redukcji niema mowy, ale nawet zajdzie potrzeba zaangażowania nowych pracowników.

TU WYCIĄĆ!

Humor

SYMULACJA.

W szpitalu wojskowym leżał od paru dni jakiś saper, skarżąc się na silne bóle w okolicy kości pacierzowej. Lekarze nie mogli dojść przyczyny choroby. Pewnego razu, gdy sanitarjusz podszedł do łóżka chorego, ten już nie żył.

— Ma szczęście chłopak! — odezwał się sanitarjusz. — Właśnie dziś mieli go wsadzić do aresztu za symulację.

W KAWIARNI.

— Podobno ojciec pański umarł?

— A tak. Już nawet spadek po nim podniosłem.

— Pan z bratem do połowy?

— Bratu dałem tylko 10 proc. Mieszka przecież w Chinach.

— To co?

— Ano, uważam go za dalekiego krewnego.

PEDANT.

— No i co, złapał pan pa... profesorze tę mysz która panu zżerała pańskie papiery?

— A owszem, ale puściłem ją zpowrotem.

— Dlaczego?

— To nie była mysz domowa, tylko polna.

— 64 —

Służba byłaby najchętnie zamilczała o całem tem zajściu przed panią.

Nie udało im się to jednak. Ledwie bowiem sprowadzono dzieci na dół, pojawiła się Sydonja.

Do tej chwili niewiele wydobyto z przestraszonych dzieci, nie powiedziały, skąd się wzięły w komórce. To jednak, czego się dowiedziała Sydonja, wystarczyło, by ją wprawić w wielki gniew.

Znaleziono dzieci przed obrazem Madonny, a Zosia opowiedziała, szlochając, że Staś, chcąc pocałować mamusię, spadł z krzesła i rozbił wazon.

Niesłychane!

Sydonja udzieliła natychmiast bonie ostrej nagany i zabrała ze sobą dzieci do buduaru, gdzie one z kolei miały dostać burę.

Najpierw zaczęła przesłuchiwać Stasia, jako winowajcę głównego.

— Jesteś więc małym zuchwalcem! — zawołała do niego ze zmarszczonemi brwiami. — Biegasz tam, gdzie nie masz nic do roboty i robisz rozmaite szkody!

— Co robiłeś w komórce? Powiedz!

Malec drżał na całem ciele.

— Ja... ja — mówił szybko — ja myślałem tyl ko — ja chciałem — nasza mamusię...

W Sydonji zbudził się gniew.

— Waszą mamę? — krzyknęła ze złością na malca. — Co ty pleciesz?

Waszą mamą jestem ja — a obraz nie jest wcale waszą mamą, ale — ale na to jesteście jeszcze za głupie, żeby zrozumieć.

Teraz zaś coś ci powiem: Do dzisiejszego dnia znaliście mnie tylko z dobrej strony. Jeżeli jednak

— 61 —

i uspokoiły się dopiero wtedy, gdy ojciec zeszedł na dół.

Zaledwie jednak poczuły się bezpiecznemi, ciekawość nie dała im znowu spokoju.

— Co tatuś robił w komórce? I jakie wogóle tajemnice i cuda mogła kryć ta komórka?

Znali bajkę o królewnie Różyczce. Mamusia opowiadała im, jak owa królewna udała się raz do złej wróżki, która jako stara kobieta bawiła w jednej z komnat i przędła. Różyczka ukłuła się w palec wrzecionem i zapadła w stuletni sen.

Może i tam w komórce żyła jakaś wróżka. Tatuś pewno poszedł do niej, by ją prosić, ażeby zdjęła czary z niego i by pozwoliła wrócić do domu ich mamusi.

Staś i Zosia byli pewni, że w komórce jest coś tajemniczego.

Czy będą mieli odwagę rzucić do niej okiem?

Przez chwilę sądzili, że lepiej będzie, gdy jak najspieszniej uciekną, ale ciekawość zwyciężyła.

Cóż się ostatecznie stanie, jeżeli cichutko otworzą drzwi i zajrzą do komórki?

I znowu Staś okazał się odważniejszym. Serduszko jego biło jednak mocno, gdy pociskał klamkę. Ostrożnie zaglądnął do wnętrza.

Nie było tam czarodziejek, wróżek, ale dzieci zobaczyły tam niespodziewanie coś innego.

Dotychczas daremnie oglądały się po całym domu za portretem mamusi.

Zniknął, a nawet ona która o to pytały, nie umiała im nic powiedzieć.

A teraz stały naprzeciw niego.

Komisarz rządowy w Kielcach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie, rozwiązujące zarząd i radę miejską Kielc. Wobec rozwiązania władz autonomicznych, mianowano równocześnie komisarza rządowego, którym został starosta powiatu Kieleckiego p. Porembalski. Komisarz rządowy obejmuje urzędowanie z dniem 28-go b. m.

Pogrzeb królowej-matki w Holandji

Z Hagi donoszą:

We wtorek odbył się tu pogrzeb holenderskiej królowej-matki Emmy. Pogrzeb zamienił się w olbrzymią manifestację całego narodu. Wzdłuż drogi, którą miał przejść kondukt pogrzebowy, zgromadziły się tłumy setek tysięcy obywateli. Orszak pogrzebowy eskortowany był przez oddziały wszystkich formacyj wojskowych. Za trumną wiezioną na karawanie, zaprzężonym w 8 koni, postępował książę Henryk, brat zmarłej królowej-matki i najbliższa rodzina. Królowa Wilhelmina i księżna Julianna, jak również członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego oczekiwali na kondukt u wejścia do katedry. Po uroczystem nabożeństwie, trumna spoczęła w podziemiach katedry, obok prochów Wilhelma III, męża królowej Emmy.

Odpowiedzi Redakcji

Stały Czytelnik z Brzezinki. 1) 329 mkn. z r. 1903 równają się obecnie sumie 60,69 zł. Odsetki przysługują Panu tylko za ostatnie 4 lata. Reszta — przedawnione. 2) Powieść p. t. „Obca przy własnem ognisku" będzie drukowana jeszcze dłuższy czas. Za uznanie serdecznie dziękujemy.

P. Józef W. z Grzawy. Nic nam Pan nie napisał, kiedy i w jakiej wysokości poczynione zostały wkłady.

„55". Niech Pan napisze jasno, o, co chodzi.

Chwałowice nr. 6. Posiadamy kilkadziesiąt tysięcy Czytelników, z których każdy ma jakkieś życzenie. O ile możności staramy się życzenia Czytelników uwzględniać, nie możemy jednak uwzględniać wszystkich. To, co się podoba jednemu Czytelnikowi, nie podoba się drugiemu i naodwrót. Takie wiadomości, o jakie Panu chodzi, może zamieszczać jedynie pismo fachowe, a zresztą wiadomości te mogą obchodzić jedynie tylko bardzo nikły procent naszych Czytelników. Mamy nadzieję, że zechce nas Pan zrozumieć i przyznać nam rację.

C. F. W. 1) 1) Przekręcone nazwisko, które winno brzmieć Amati, zdaje się dowodzić, że zachodzi tu wypadek oszustwa. Gdyby było inaczej, wartość tych skrzypiec byłaby wprost nieoszacowana i znawca mógłby za nie dać sumę, idącą w setki tysięcy złotych. Najlepiej dać je zbadać jakiemuś znawcy. 2) Istnieje specjalny lakier, w różnych kolorach. Należy więc kupić bronzowy i odlakierować.

Zrozpaczona wdowa po poległym w wojnie zaborczej. 1) Jesteśmy zdania, że zdrowie Pani nieco szwankuje, byłoby więc wskazanem poddania się badaniu lekarskiemu. 2) Obywatelstwo może Pani zmienić. Trudności nikt Pani nie będzie robił.



Dwie możliwości

— **SYLWJA NYT.** Droga Pani! Każda dłuższa rozłąka ukochanych ma ten plus. że **pozwala upewnić się co do trwałości wzajemnych uczuć,** jest niejako twardą próbą stałości tych uczuć. Jeżeli mimo tej rozłąki narzeczeni pozostaną sobie wierni, to jest to dowodem, że miłość ich **dojrzała,** że nie jest to przelotny flirt, lecz **uczucie szczere i głębokie,** będące do pewnego stopnia **gwarancją szczęśliwego późniejszego pożycia.**

W tym wypadku istnieją dwie możliwości: Jest bardzo prawdopodobnem, że koledzy narzeczonego, którzy mają w tem jakiś im tylko wiadomy cel, istotnie **napisali do niego oczerniający Panią list. Zdarza się to, niestety, zbyt często.** Przywiązywanie do takiego listu większej wagi byłoby jednak ze strony narzeczonego zbyt **nierozsądne.** Z drugiej zaś strony niewykluczona jest możliwość, że narzeczony **wystawił Panią na próbę** i chce się przekonać, jak Pani będzie reagowała na ewentualne niedotrzymanie przez niego słowa. Tak bowiem każe również przypuszczać ten „uśmiech szczęścia", o którym do Pani pisze. Ponieważ jednak nie wiemy nic pewnego, dlatego trzeba zająć **stanowisko wyczekujące.** Niech Pani przez dłuższy okres czasu nie daje o sobie nic znać. Jeżeli nie będzie pisał, należy wystosować do niego **list z żądaniem konkretnych wyjaśnień.** List jednak musi być utrzymany w takim tonie, jakgdyby Pani na narzeczonym nie zależało. Zobaczymy, czy i co odpisze. Z treści jego odpowiedzi **dowie się Pani wszystkiego.** Gdyby na ten list nie odpisał, winna Pani **potraktować okres Waszego narzeczeństwa jako przelotny flirt, o którym się zapomina.**

Miłość jest dwojakiego rodzaju

— **HALLO, TU KATOWICE!** Miłość nigdy nie uzewnętrznia się w jednej i tej samej formie. Miłość kobiet, odznaczających się bardziej żywym temperamentem, jest **impulsywna, wybuchowa i płomienna,** miłość zaś kobiet utemperowanych, statecznych i poważnych jest **cicha i spokojna.** Do tego drugiego rodzaju kobiet zdaje się należeć Pańska narzeczona, dlatego, jakkolwiek uczucia jej są szczere i głębokie, to jednak **zbytnio nie narzuca się ona Panu, nie urządza Panu gwałtownych scen zazdrości itd.** Że Pana naprawdę kocha — widać to z jej postępowania, dlatego też **winno to Panu wystarczyć.** Musi Pan sobie zdać sprawę z tego, że taka miłość, rozsądna i znająca granice, **jest trwalsza,** niż miłość impulsywna i szalona, która **po pierwszych wybuchach słabnie, wreszcie tli się tylko, jak iskierka, aby wkrótce zupełnie wygasnąć.**

Drogi Panie! Zupełnie niepotrzebnie martwi się Pan i zastanawia nad przyczyną tego rodzaju postępowania swej narzeczonej, a już nierozsądne jest pragnienie **takiej miłości, jak Pan to sobie wyobraża.** Tego bowiem rodzaju miłość obliczona jest na bliższą metę i właściwie **nie jest miłością, lecz zwykłą żądzą.** Niech się więc Pan uspokoi i czeka cierpliwie chwili, w której **ziści się Pański sen o szczęściu,** w której będziecie się mogli pobrać. Tymczasem nie zatruwajcie sobie wzajemnie życia **i nie wymagajcie od siebie za wiele.**

* * *

— **KRYSIA Z KRÓL. HUTY.** Droga p. Krysiu! To, że ukochany zna tylko język niemiecki, Pani zaś tylko język polski i, że nie możecie się wobec tego porozumieć, **jest przeszkodą do usunięcia.** Mianowicie, albo Pani musi się uczyć języka niemieckiego, albo on polskiego. Najlepiej byłoby, **abyście się uczyli wspólnie.** Możecie wtedy połączyć przyjemne z pożytecznem. Z początku będzie Wam trochę trudno, ale później, przy dobrych chęciach, **konwersacja ta da pożądane rezultaty.** Narazie dobrzeby było, gdyby Wam w tej nauce **pomógł ktoś, kto zna oba języki.**

A więc, p. Krysiu, lekcje się wkrótce zaczną, prawda? **Ir.-ski.**



Adwokaci paryscy zaprotestowali, urządzając wielką demonstrację przed gmachem sprawiedliwości, przeciwko b. ministrowi sprawiedliwości Rene Renault, zawikłanemu w aferę Stawinskiego. Rene Renault opuścił pałac sprawiedliwości przed osłoną policji.

TU WYCIĄC!

— 62 —

Przytulone do siebie, w głębokiem, pobożnem milczeniu spoglądały na uśmiechającą się, łagodną twarz.

Dopiero dzisiaj mogły się przypatrzeć obrazowi z uwagą.

Obrazowi? Dla nich to nie był obraz. Ich dziecięca fantazja brała pozór za rzeczywistość — dla nich to była żywa mamusia.

Na widok ukochanej twarzy ogarnęła ich tęsknota za matką, rany ich dziecięcych serduszek zaczęły na nowo krwawić.

Zosia wyciągnęła rączki do obrazu.

— Mamusiu, mamusiu, chodź do nas! — skarżyła się. — Będziemy zawsze grzeczne!

I dzieci zaczęły opowiadać matce o swoich zmartwieniach, przykrościach, niechęci do Sydonji, o tem, że ona jest czarownicą.

Ale obraz nie poruszył się wcale. Matka spoglądała, spoglądała na skarżące się dzieci ciągle z jednakim uśmiechem.

— Mamusia nas już nie kocha — rzekła Zosia do braciszka drżącym głosikiem.

Staś jednak zaprzeczył jej.

— O nie mamusia nas kocha! Tatuś był tu także przed chwilą i prosił ją, by zeszła do niego. Ale ona nie może do nas zstąpić, gdyż nasza nowa mama zaczarowała ją. Nie może się poruszyć.

To tłumaczenie uspokoiło Zosię. O ten pierścień, ten zaczarowany pierścień!

— Biedna mamusia. — żałował Staś matkę i zaczął przysuwać sobie do obrazu stary, nadłamany stołek, na który postanowił wejść.

— 63 —

Zosia ostrzegła go, by tego nie robił.

Braciszek nie usłuchał jej jednak. Postanowił pogłaskać mamusię po twarzy i pocałować ją, a z ziemi nie mógł jej dostać. Może gdy ją pocałuje, to zstąpi do nich.

Wzruszającym był widok malca, starającego się ustawić krzesło obok obrazu.

Wreszcie udało mu się to. Zosia zazdrościła mu, gdy zaczął głaskać rączką po twarzy matki na obrazie.

Stanął teraz na palcach, by dotknąć ustami ust obrazu.

Stanął teraz na palcach, by dotknąć ustami ust obrazu.

Ale... o biada.

Stołek się nagle przechylił, a Staś, spadając na ziemię, pociągnął za sobą stojący na kredensie wazon, który spadł z głuchym hukiem na ziemię i rozbił się na drobne kawałki.

W tej chwili w komórce powstał wielki krzyk.

Staś, który się porządnie potłukł, starał się nie okazać bólu, ale za to tem głośniej płakała Zosia, która pobladła ze strachu i drżała o braciszka.

Nietylko ich płacz, ale i trzask wazonu słyszano w całym domu.

Pierwszą osobą, która przybiegła, była bona. Szukała dzieci wszędzie i była już porządnie zatrwożona o nie.

Ale i służący zbiegli się ze wszystkich stron. Wszyscy sądzili, że stało się wielkie nieszczęście.

Tak jednak nie było. Podniesiono z ziemi bladego Stasia i starano się uspokoić ciągle płaczącą Zosię.

Humor

ZEGARMISTRZ.

Pan Kleofas odebrał zegarek, który znajdował się przez dwa tygodnie u zegarmistrza w reperacji.

W domu spostrzega, że zegarek wogóle nie chodzi i brak w nim nawet wskazówek.

Wściekły, biegnie z powrotem do zegarmistrza.

— Panie, zamiast zreperować zegarek, popsuł mi go pan zupełnie!

— Co takiego? — krzyczy zegarmistrz w odpowiedzi. — Ja go popsułem? Słowo honoru, że go nawet nie tknąłem!

WYTRWAŁOŚĆ.

Do szefa wielkiego domu towarowego zgłasza się w godzinach popołudniowych agent ubezpieczeniowy.

— Ma pan jednak szczęście! — zwraca się do niego szef firmy.

— Czy wie pan, że pięciu agentów ubezpieczeniowych próbowało już dziś dostać się do mnie, ale żadnego nie pozwoliłem wpuścić?

— Owszem, wiem panie dyrektorze. — tych pięciu... to byłem ja.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Przed zapaśniczemi mistrzostwami Europy

Specjalny obóz treningowy w Katowicach

Zarząd Polskiego Związku Atletycznego organizuje w najbliższych dniach specjalny treningowy obóz dla zapaśników, przeznaczonych do wyboru reprezentacji na mistrzostwa świata w Rzymie. Obóz ten odbędzie się w Katowicach.

Do obozu wyznaczono następujących zawodników: waga kogucia: Mianowski (Warszawa), Stefan Piec (Śląsk), waga piórkowa: Pyć, Szajewski (Warsz.), Kucharczyk (Śl.), waga lekka: Dworok, Ruda (Śl.), Ślązak (Warsz.), Bajorek (Kraków), waga półśrednia: Rejniak (Warsz.), Zalewski (Warsz.), Błażyca i Krzysztof (Śląsk), waga średnia: Książkiewicz, Neuff (Warsz.), Gałuszka (Śl.), waga półciężka: Kiela (Warsz.), Gwóźdź (Śląsk), waga ciężka: Puciata (Warsz.), Elsner (Poznań).

Sprawa uzyskania funduszów na wyjazd do Rzymu poprawiła się znacznie, gdyż kolonja polska w Rzymie zdecydowała się pokryć koszta pobytu i utrzymania w Rzymie, a więc pozostała tylko sprawa wystarania się o pieniądze na podróż do Rzymu.

Korty tenisowe Ośrodka W.F. w Katowicach

Z dniem 15 kwietnia br. na boisku Okr. Ośrodka Wych. Fiz. w Katowicach (obok parku Kościuszki) zostaną uruchomione korty tenisowe na przeciąg całego sezonu 1934 r.

Zapisy na kort przyjmuje kancelarja Ośrodka WF., ul. Jana 14 p. I. Ponieważ sprawa utrzymania kortów w stanie odpowiednim do użytku pochłania wysokie kwoty; — ustalono pobierać opłatę za używanie kortów, jako częściowe pokrycie związanych wydatków. Opłata wynosić będzie: jednorazowe wpisowe 20 zł. od osoby, płatne w dniu zapisu, oraz 5 zł. miesięcznie, płatne od dnia 6 każdego miesiąca.

Warunki używania kortów stosownie do regulaminu kortów, który otrzymuje na rękę każdy członek przy zapisie. Ilość członków ograniczona.

Sport w Piotrkowie

25 bm. zespół K. S. Legjon (Piotrków) gościł u siebie K. S. „Absolwentów“, mistrza siatkowego Łodzi i wicemistrza Polski. W grze szóstkami piotrkowianie odnieśli zdecydowane zwycięstwo w wysokim stosunku: 15:9, 13:15 i 15:5. Podobnie rzecz się miała w grze trójkami. I zespół piotrkowski pokonał zespół łódzki w kompromitującym stosunku: 15:2 i 15:7. Piotrkowski K. S. Legjon jest obecnie u szczytu swej formy i śmiało może kandydować na mistrza siatkowego Polski. Łodzianie walczyli ambitnie i ulegli drużynie lepiej dysponowanej. (bp)

K. S. CONCORDIA BIJE RUCH 2:1

Na otwarcie sezonu piłkarskiego odbył się pierwszy w sezonie mecz piłki nożnej pomiędzy piotrkowskimi rywalami A-klasowymi K. S. Concordia i R. K. S. Ruch. Zwycięstwo po ambitnej walce odniosła „Concordia“, zdobywając 2 bramki ze strzałów Madejczyka i Gosławskiego. Dla „Ruchu“ honorowy punkt zdobył Haryś. Gra, jak na początek sezonu, stała na dość dobrym poziomie. Concordia lepsza indywidualnie i technicznie, a Ruch był groźniejszy w przebojach.

Sport w Czechosłowacji

T. T. S K. S. „SIŁA“ TRZYNIEC — REPREZENTACJA MIASTA „VITKOVIC“ 3:6.

Powyższe spotkanie było sensacją dla Trzyńca, już to dlatego, iż tenis stołowy stoi w Witkowicach na wysokim poziomie. Była to reprezentacja z trzech najlepszych klubów a to: Sokoła, T. T. K. O. Z. oraz CTTK. z jej najlepszym graczem Strakoszem.

Mecz mogła „Siła“, przy lepszej dozie szczęścia wygrać w tym samym stosunku, a, że się tak rzeczywiście nie stało, trzeba to położyć na karb złej kondycji fizycznej poszczególnych graczy. Poszczególne wyniki: pierwsi gracze Siły: Polednik — Strakosz 9:21, 17:21, Bielesz—Rada 18:21, 21:18, 24:26 Ruśniok — Kuska 14:21, 14:21, Pszczółka — Chrobak 16:21, 18:21, Buba — Brzenek 14:21, 21:14, 22:20, Wojnar — Krejczi 6:21, 12:21, w double: Polednik, Bielesz — Ruda, Brzenek 21:10, 21:8, Pszczółka, Ruśniok — Strakosz Krejczi 21:18, 21:19, Pilch, Buba — Chrobak Kuska 17:21, 21:19, 9:21. (j)

Szermierze polscy jadą na Węgry

Projektowane od dawna przez Polski Związek Szermierczy wysłanie naszej czołowej drużyny na Węgry, zostaje w najbliższym czasie zrealizowane. Drużyna nasza wyjedzie w dniu 5 kwietnia z Warszawy i rozegra 6 kwietnia mecz: armja polska — armja węgierska, a w dniu 10 kwietnia mecz armja polska — Honved Pesti Vivo Club.

Być może, że w dniu 10 kwietnia zamiast meczu rozegrane zostaną zawody, organizowane przez ten klub. W obu wypadkach drużyna polska weźmie udział jedynie w szpadach i szablach.

W skład drużyny wchodzą: kpt. Segda, kpt. Dobrowolski, kpt. Suski, kpt. Nycz, kpt. Mańlysko i Friedrich (oficer rezerwy). Ze względu na konieczność wybrania jedynie wojskowych do składu, wyznaczenie znakomitych szermierzy śląskich, Paszka i Sobika, nie mogło być przeprowadzone.

Jako kierownik ekspedycji jedzie płk. Bałaban.

Z rozgrywek o mistrzostwo piłkarskie

w poznańskiej A-klasie

Ub. niedzieli, jak donosiliśmy, rozegrane zostały pierwsze spotkania w zawodach o mistrzostwo w klasie „A“. W Poznaniu odbyło się tylko jedno spotkanie, w którem „HCP“ pokonał „Spartę“ w stosunku 3:1. Trzy mecze rozegrano na prowincji. Ostrowski Klub Sportowy sprawił wielką niespodziankę, bijąc wcale silną jedenastkę „Sokoła“ z Leszna w stosunku 7:3 4:1). OKS. zdaje się będzie groźnym rywalem dla najsilniejszych zespołów w rozgrywkach tegorocznych. Rezerwa ligowej „Warty“ uległa po zaciętej walce „Polonji“ leszczyńskiej w stosunku 3:4 (1:1). Do przerwy gra była równa. W ostatniej minucie gry padła decydująca o zwycięstwie bramka. W Kościanie „Legja“ zwyciężyła benjaminka w klasie „A“ miejscową „Unję“ w stosunku 5:1 (1:1). Po zmianie stron mistrz okręgu zdecydowanie górował. Zawodom tym przyglądało się bardzo wiele widzów. W święta Wielkanocne rozgrywki o mistrzostwo się nie odbędą.

Sensacja sportowa w Nowej Wsi

Klub Sp. Wawel z Nowej Wsi zgotował swym zwolennikom nielada sensację na święta Wielkanocne, gdyż udało mu się zakontraktować słynną drużynę czeską S. K. Cechie Karlin Praha. Drużyna praska jest jedną z najlepszych drużyn zawodowych w Europie, a gracze jej kilkakrotnie bronili barw Czechosłowacji w reprezentacji.

Trudno liczyć z wygraną miejscowych. lecz dobra forma i znana ambicja dzielnej drużyny „Wawelu“ zmusi gości do wykazania całej swej umiejętności, wobec czego spodziewać się należy gry bardzo interesującej.

Chcąc udostępnić miejsce na boisko szerszym ogółowi, klub obniżył ceny biletów do minimum.

Zwolennicy sportu piłkarskiego okażą niewątpliwie zrozumienie dla tej imprezy i w pierwszym dniu świąt Wielkanocnych tłumnie podążą na boisko K. S. Wawel w Nowej Wsi.

Początek zawodów o godz. 16. Przedmecz o godz. 13. Przedsprzedaż biletów w restauracji p. Holonowej w Nowej Wsi, przy ul. Karola Miarki. (W)

Polscy piłkarze w Ameryce

Polacy w Ameryce występują przeważnie w barwach klubów amerykańskich, gdyż tylko w większych polskich skupieniach istnieją polskie kluby. Do takich klubów należy „Wisła“ z Chicago.

Klub piłki nożnej „Wisła“ jest jedyną polską drużyną piłki nożnej w Chicago. Należy on do International Soccer Football League, t. j. do chicagoskiego Związku Amatorskich Klubów Piłki Nożnej, który corocznie urządza rozgrywki o t. zw. Mayor Cermak Cup. Illinois State Football Association. „Wisła“ organizacyjnie należy do Związku Narodowego Polskiego.

Klub Piłki Nożnej „Wisła“ należy w Chicago do klubów klasy B, a w klasie tej stoi na pierwszem miejscu.

Ostatnio „Wisła“ rozegrała mecz z reprezentacją czeską, która jest najsilniejszą drużyną piłki nożnej w Chicago i pobiła ją w stosunku 3:1.

Sport w Wielkopolsce

REZERWA „SPARTY“ ZWYCIĘŻYŁA „GROM 4:2.

Po ciekawym przebiegu spotkania rezerwowi gracze „Sparty“ opuszczają boisko, jako zwycięzcy, wykazując szereg udałych pociągnięć. Z graczy na wyróżnienie zasługują Wieczorek i Augustyniak.

*

Boks. Zawody z udziałem zawodników „HCP.“, „Warty“ i „Sokoła“ przyniosły następujące wyniki: w wadze muszej — Wojtaszyk (W) zremisował ze Szmudą (S) i Skibiński (HCP) pokonał na pkt. Rohdego (W). W koguciej Zwierzchowski (S) pokonał w drugiem starciu przez techn. k. o. Kamasę (HCP) oraz Frankowski (W) na pkt. Stachowiaka (HCP). W lekkiej — Misiorny (HCP) zwyciężył Jareckiego (W), w półśredniej — Wojewoda pokonał swego kolegę klubowego Haasego, w średniej — Milewski (W) zwyciężył Ryszke (HCP) i w półciężkiej — Szymura (W) wygrał przez techn. k. o. w trzeciem starciu z Wielichą (HCP).

Sport w Oświęcimiu

K. S. „CHEŁMEK“ — T. S. „CZARNI“ 1:2 (1:1)

Drugi w nadchodzącym sezonie mecz drużyny „Czarnych“, rozegrany w ramach pierwszej rundy mistrzostw kl. A. zakończył się jego zwycięstwem. „Czarni“ grali dobrze na wszystkich linjach, górując nad przeciwnikiem ambicją i chęcią wygrania. Bramki dla „Czarnych“ zdobył Smyek Ant. i Bylica R., dla K. S. „Chełmek“. Sędzia p. Leibler dość dobry. (Bu)

R. K. S. BRZESZCZE — T. S. SOŁA OŚWIĘCIM 5:0.

Drużyna Soły w osłabionym składzie rozegrała mecz towarzyski z R. K. S. Brzeszcze. Gra nieciekawa i na niskim poziomie. Gracze R. K. S. poza brutalnością niczego więcej nie wnieśli do gry. Wynik nie odpowiada przebiegowi gry. (Bu)

Mecz koszykówki Akademickie Koło Oświęcim — Gimnazjalne Koło Sportowe Oświęcim 9:7. Drużyna akademików wystąpiła w odmłodzonym składzie. odnosząc zasłużone zwycięstwo. Gimnazjum niepotrzebnie wniosło brutalność do gry. Z Gimnazjum do bry Hutny Wl., z A. K. O. Twardzik. (Bu)

Sport na Śląsku

K. S. ROZWÓJ KATOWICE — K. S. KOŚCIUSZKO SZOPIENICE 4:1 (2:1)

25 bm. odbyły się na nowem boisku K. S. Rozwój w Katowicach zawody rewanżowe powyższych drużyn, które zakończyły się zwycięstwem gospodarzy.

Bramki zdobyli Tomala 2, Cimała 1 i Błuszcz 1. Jako przedmecz odbyły się zawody drużyn rezerw. K. S. Rozwój — K. S. Policyjny Katowice 8:2.

K. S. 32 PRZYSZOWICE — K. S. „POLONIA“ NOWA WIEŚ 1:3 (0:2)

W niedzielę drużyna K. S. „Polonia“ bawiła w Przyszowicach, gdzie odniosła zasłużone zwycięstwo nad groźnym przeciwnikiem Dobra drużyna gospodarzy nie potrafiła złamać oporu drużyny „Polonji“. Bramki dla „Polonji“ zdobyli Niemiec, Pollok i Kurzeja po 1. Dla gospodarzy honorową bramkę zdobył Kluczykónd.

Przedmecz rozegrały rezerwy powyższych klubów z wynikiem 3:1 dla „Polonji“. Drużyna starych panów „Polonji“ przegrała 2:0.

K. S. „NAPRZÓD 23“ RYDUŁTOWY — K. S. „SILESIA“ PARUSZOWIEC. 2:2 (0:0)

Najlepszy na boisku gracz drużyny gospodarzy p. Kilmanek, który też uzyskał obie bramki.

II. K. S. „NAPRZÓD 23“ RYDUŁTOWY — II. K. S. „SILESIA“ PARUSZOWIEC.

Druga drużyna gospodarzy wystąpiła w odmłodzonym składzie i zrewanżowała się za niedzielną porażkę w Paruszowcu. Bramki zdobyli: Jeż 3, Bartel 2, Słodmok 1 i Becker jedną.

K. S. NIKISZ 20 — K. S. 06 MYSŁOWICE 3:0 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo Nikiszowca nad silnym zespołem Mysłowiczan. Bramki zdobyli Nagengast 2 i Bistroń 1. Rezerwy 5:0 dla Nikiszowca.

Z SEKCJI LEKKOATLETYCZNEJ PRZY K. S. ROŹDZIEŃ-SZOPIENICE.

Na walnem zebraniu sekcji lekkoatletycznej przy K. S. R. S. w skład kierownictwa weszli: pp. Żok J., kierownik, Oska A., reprezentant sekcji, Mikoszek L., sekretarz, Tkocz H., skarbnik, Latka P., naczelnik sport. seniorów, Mosler J., naczelnik sport. pań i juniorów. Kruczek J., gospodarz. Bartsch P., referent prasowy, Królik, Sitko J., Kocur J., Piecuch — ławnicy.

28 bm. o godz. 19.30 odbędzie się zebranie sekcji lekkoatletycznej w sali zebrań p. Koźlika w Szopienicach.

PING-PONG W JANOWIE.

Zw. Strzelecki w Janowie rozegrał 26 bm. na swym stole zawody ping-pongowe z K. S. „25“ Wełnowiec. (Zw. Strzel. na 1 miejscu). Wyniki techniczne są następujące: Szeliga — Wesoły 21:3, 21:10, Bresiński — Luker 22:20, 21:10, Kołodziejczyk — Odelga 16:21, 21:16, 21:7, Frania — Dlocik 17:21, 21:12, 21:7, Ochman — Baron 21:15, 21:6, Kiełnert — Danek 17:21, 21:14, 14:21, Baluch — Roger 19:21, 21:11, 21:13. Double: Bresiński, Szeliga — Odelga, Baron 21:18, 21:10, 21:15, Kołodziejczyk, Ochman — Wesoły, Dlocik 17:21, 21:16, 21:15. Ogólny wynik 8:1 dla Zw. Strzeleckiego.

POLICYJNY K. S. WYJEŻDŻA DO ŻYWCA.

2. IV. o godz. 15.30 na boisku T. S. „Koszarawy“ w Żywcu odbędą się zawody przyjacielskie piłki nożnej pomiędzy I. drużyną T. S. „Koszarawy“ a Policyjnym Klubem Sportowym z Katowic.

SPORT W P. Z. P.

Mecz ping-pongowy: P. Z. P. Katowice — Policyjny, Katowice dał wynik 5:4 (5:2, 0:2). (Na I m. zaw. Policyjnego) Single: Bednorz — Kaczmarek 19:21. 21:17 21:18, Klimza — Łoskot 14:21. 21:12, 19:21, Goj — Fyrtania 9:21, 15:21, Walczek — Debernitz 11:21, 17:21, Dziuk — Biskup 16:21 21:17, 21:16, Jonik — Górny 15:21, 23:21, 19:21, Szulz — Szynol 17:21, 21:14, 18:21. Double: Bednorz, Klimza — Biskup, Debernitz 21:17, 21:12, Jonik, Dziuk — Szafranek, Górny 22:20, 18:21, 21:18.

ZARZĄD KS. 24 SZOPIENICE

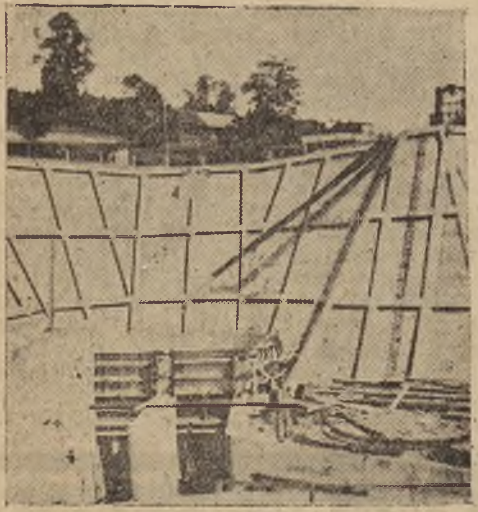
w związku z pomieszczoną notatką donosi:

Nieprawdą jest, by była bójka na boisku K. S. 24 w czasie zawodów przyjacielskich z K. S. „Ligocianka“ w dniu 25 bm. natomiast prawdą jest, że bójki na boisku K. S. „24“ nie było. nie było także bójki pomiędzy graczami i żaden z graczy nie został pobity. Drużyna K. S. „Ligocianka“ zeszła z boiska na zarządzenie swego kierownika — a nie usunięta z rozstrzygnięć sędziego, O. K. S. p. Pajjona.

BUDOWA SZTUCZNEGO JEZIORA

między Porąbką a Międzybrodziem

Do jednych z największych przedsięwzięć budowlanych w okręgu Biała-Bielsko należy budowa sztucznego jeziora, pomiędzy Międzybrodziem Bialskiem, a Porąbką, na rzece Sole. Jeszcze prawdopodobnie nie wszyscy wiedzą, że prace przy budowie tego sztucznego jeziora trwają już od dwunastu lat i zmierzają one do stworzenia olbrzymiego zbiornika wody.



Fragment budowy zapory wodnej



Most na Sole w Kobiernicach

Zbiornik ten będzie miał **8 klm. długości 1 klm. szerokości, a głębokość jego dochodzić będzie do przeszło 20 metrów.** Wybudowany ten zbiornik na Sole zabezpieczy również doliny Soły i górnej Wisły przed wylewami w czasie powodzi, a dalej będzie on zbiornikiem wody, który zasilać będzie **wielką elektrownię**, a przedewszystkiem zmieni się całkowicie na korzyść krajobraz.

Z terenu, na którym zostanie wybudowane sztuczne jezioro **zostanie zburzonych około 180 gospodarstw włościańskich.** Dla właścicieli tych gospodarstw kierownictwo budowy zakupiło dwa majątki ziemskie w **innych okolicach.**



Roboty ziemne

Koszty budowy tego jeziora zostały obliczone na **23 miljony zł.** Dotychczas wydano **nieco ponad jedną trzecią część tej sumy, a więc około 8 miljonów zł.** Włożony dotychczas w tę budowę kapitał **jest kapitałem martwym**, gdyż dopiero po całkowitem zakończeniu tych robót suma ta będzie się amortyzowała. Martwy kapitał zwiększa się rok rocznie, nie przynosząc żadnego zysku, a roboty około budowy sztucznego jeziora postępują **tylko w powolnem tempie.**

Z przewidzianych robót wykonano dotychczas **część przegrody** w Międzybrodziu, **dwa tunele z zastawami, 6 klm. drogi i 3 mosty żelazno - betonowe**, oraz po części owem uregulowaniu potoków górskich, wybudowano domy dla urzędników.

W zakres budowania sztucznego jeziora wchodzi również **budowa wielkiej elektrowni**, która dotychczas nie została jeszcze rozpoczęta. Do wykończenia robót przy budowie sztucznego jeziora należy jeszcze **budowa olbrzymiej tamy na Sole, budowa dwóch podziemnych odpływów wodnych ze zbiornika do rzeki, przebudowa** drogi, prowadzącej z Żywca do Kęt na przestrzeni około 9 klm. Na tej przestrzeni zostanie również wybudowanych kilka mostów żelazo-betonowych, oraz most na Sole. Pozatem zostanie jeszcze uregulowanych kilka potoków górskich.

W roku bieżącym praca przy budowie tego jeziora ma ruszyć **całą parą**. Kredyty na rok 1934 wynosić mają **przeszło 1.600.000 zł.** Do całkowitego wykończenia tych robót potrzeba jeszcze mniej więcej **11 miljonów zł.** W interesie Skarbu Państwa leży, by przyspieszyć **oprocentowanie i amortyzacje włożonych dotychczas pieniędzy**, by prace te zostały jaknajprędzej zakończone, tembardziej, że od ich ukończenia zależy **dalszy rozwój gospodarczy tych okolic.** (na)



Wyloty tuneli, odprowadzających nadmiar wody.



Ilustracja nasza przedstawia Ochotnicze Drużyny Robotnicze, zatrudnione przy regulacji i pogłębianiu koryta Czarnej Przemszy pod Mysłowicami.

Przygody bezrobotnego Froncka



Gospodyni do Froncka mówi,
niczem do swojego syna
by się ubrał w stary ancug
i sadze wymiótł z komina.

Froncek tem zadaniem trudnem
absolutnie się nie zraża
i wyłazi na dach domu,
ubrany w strój kominiarza.

Potem w komin sznur opuścił
i macha nim na wsze strony,
przyczem nagle poczuł ciężar,
gdzieś do sznura uczepiony.

Szybko więc go w górę ciągnie,
a tu w nozdrza aż go swędzi
zapach wielkanocnej szynki,
którą ktoś w kominie... wędzi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi			zł.	2,31
W kraju z przesyłką pocztową	. . .	„	„	2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym		„	„	2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.